

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

Cena prenumeraty:

w Lublinie z odnośzeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50.

Zagranicą 8 rb. rocz.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.

Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Skrzynka pocztowa № 62.

№ 114.

Lubelskie T-wo Szerzenia Oświaty p. n. „ŚWIATŁO“.

W czwartek 22 maja 1913 roku

W TEATRZE WIELKIM

Przedstawienie Amatorskie

Wachlarz lady Windermere

dramat dobrej kobiety.

Sztuka w 4-ach aktach, Oskara Wilda.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Rutkowskiego, a w dzień przedstawienia od godziny 6 wieczorem w kasie teatru.

Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

Z powodu likwidacji
Zupełna wyprzedaż

TOWARÓW BŁAWATNYCH

==== NIZEJ CENY KOSZTU ====

w sklepie pod firmą **S. RADZIKOWSKI i S^{KA}**

LUBLIN, Krak.-Przedmieście № 24.

Narady drobnych rolników w Puławach.

(Sprawozdanie specjalnego naszego delegata).

II.

Drugi dzień narad rozpoczyna treściwym, bardzo dobrze opracowanym odczytem p. Giliczyński: O nowym prawie o komasacji: wykazuje jego dobre i złe strony, krytykuje zachowanie się włoścjan zbyt bierne, potulne, a co zatym idzie, nieuczciwe nieraz, gdy występują jako eksperci oceniający ziemię.

Wywiązuje się dyskusja bardzo ożywiona, w toku której zebrani dowiadują się o paru pocieszających objawach, a mianowicie: o wypadkach, gdy włoścjanie przystępując do komasacji na ekspertów oceniających ich ziemię dla komisarza włościańskiego, powoływali gospodarzy z sąsiednich wsi, chcąc mieć ocenę zupełnie bezstronną.

Radzono dość długo, jak oceniać ziemię, mającą być skomasowaną, aby czynić to możliwie sprawiedliwie; p. Giliczyński przychylił się do opinii jednego z włoścjan i radzi dążyć do przeprowadzenia oceny gospodarki idącej do skomasowania podług gatunku ziemi.

Resztę dnia drugiego zapełniają wyjaśnienia udzielane przez dwóch światłych rolników—hodowców pp. W. Kruszewskiego i K. Dulębę na zapytania zebranych, jak należy chować bydło, do jakiego typu bydła dążyć ma włoścjanin polski, jak chować cielęta, jak się obchodzić z obornikiem.

Ponieważ zapytywani są fachowcami, więc ich odpowiedzi, aczkolwiek w teoretycznych wywodach na genetykę różniły się między sobą, w praktycznych wska-

zaniach wytycznych zgadzały się zupełnie. Radzili oni, by włoścjanie nasi ulepszali rasę krajowego polskiego bydła, najlepiej u nas zaklimatyzowanego, najodporniejszego, a co zatym idzie, w tych warunkach jakie biedne gospodarstwa chłopskie dać mogą bydłu — najodpowiedniejszego. Pan Kruszewski i pan Dulęba informowali, że mleczność krów krajowej rasy, tak zwanych krów czerwonych i biało-grzbietów w swoich przedstawicielkach najlepiej udanych, nie ustępuje co do mleczności rasie holenderskiej.

Udoskonalamy więc przez odpowiedni dobór to, co nam pozostało z naszego krajowego bydła—mówili oni, chowajmy racjonalnie tylko najpiękniejsze okazy, nie marnujmy lekkomyślnie cieląt po dobrych dójkach i dobrych buhajach, sprzedając je na rzeź, jak się to często w gospodarstwach chłopskich dzieje, zapewnijmy krowom naszym te warunki życia i te wygody, jakie im są niezbędnie potrzebne, a po latach kilkudziesięciu stan hodowli w naszych gospodarstwach małorolnych nawet bez współdziałania rasowych reproduktorów zagranicznych, poprawi się znakomicie.

Gospodarz z Sobieszyna, p. Szczytkowski wykazywał, jak ściśle hodowla racjonalna krów związana jest z hodowlą świń, boć mleko odtłuszczone z mleczarni zawiązujących się wszędzie tam, gdzie gospodarze już zrozumieli na czym polega dobra gospodarka w oborze—stanowi podstawę w hodowli trzody, tak duże zyski przynoszącej, i nawoływał do poprawy gospodarki w oborze i chlewie, do zakładania mleczarni i rzeźni spółkowych.

Potym p. Malinowski poddał pod głosowanie, czy narady rolników puławskich mają być prowadzone dalej, czy też wobec spóźnionej wiosny i nie pokończonej na ziemiach cięższych robót wiosennych,

przerwać obrady i rozjechać się drugiego dnia.

Większość głosów wypowiedziała się za przerwaniem narad.

Instruktor p. Stasiak zaproponował urządzenie wycieczki do Kazimierza, Janowca, Nałęczowa, jako zakończenie kursów, oświadczając, że grupka młodzieży gotowa jest do zwiedzenia tych pięknych zakątków naszego kraju.

Pan Kruszewski, w odpowiedzi na gorące podziękowanie p. Szczytkowskiego z Sobieszyna w imieniu zebranych za urządzenie kursów w Puławach, przeprosił zebranych w imieniu Zarządu Głównego, że kursy te, miały tak małą cechę naukową, ale stało się to nie z woli, ani winy Zarządu.

Pan Malinowski w paru serdecznych i mocnych słowach żegnał zebranych słowami: do widzenia, na jesiennym zebraniu plantatorów w tejże sali.

Potym p. Kruszewski poprowadził zgromadzonych w ilości blisko 200 osób na fermę i pola należące do Instytutu, gdzie zebrani dużo zobaczyli i sporo się nauczyli. Następnie spacer po cudnym parku „dobrych panów“, jakimi dla ludu tej ziemi byli ks. Czartoryscy, rozmowa o przeszłości Puław, które w historii naszej kultury umysłowej tak wielką odegrały rolę, wreszcie rozjazd i pożegnania serdeczne z temi, którzy się zabierali w drogę—zakończyły drugi dzień.

Nocegi i ranne i wieczorne posiłki dla przybyłych ze stron dalszych urządzone były na Rudach, bardzo pojętnie o tej porze wyglądających.

Jeno zimno trochę dokuczało, ale ze nastroj zebranych był ciepły, więc z całych „kursów“ puławskich najmilsze wspomnienia chyba wynieśli słuchacze z owych niewygodnych, na słomie urządzonych no-

elegów, z tych chwil, kiedy to w poufnych rozmowach, w śpiewie chóralnym i deklamacjach pięknych wierszy, widać było, że dusza zbiorowa ludu śmieje się już na dobre do „ogromnych, wielkich rzeczy“.

Tym chłopskim naradom, które z woli władz zmienić się musiały z kursów naukowych na pogawędkę zebranych o bołaczkach lokalnych, trapiących rolników drobnych tego powiatu, zarzucić można by było brak organizacji, ale i to nawet było charakterystyczne. Znać w tym było chłopską robotę, która ma nieprzełamany wstręt do wszelkiej formalistyki.

A że kursy te organizował wprawdzie Zarząd Główny w Warszawie, ale na miejscu w Puławach i na Rudach puszczeniem ich w ruch zajmowali się dwaj młodzi instruktorzy Tow. Staszycowskiego, obaj synowie ludu z tych okolic, więc choć na sali było pierwszego dnia świątecznego z górą trzy setki ludzi, byli to wszystko dobrzy znajomi i zebranie miało raczej cechę uroczystości rodzinnej.

Wobec skreślenia 7 prelegentów z porządku dziennego, przybyli na kursy wyzyskali ten czas na ożywionej wymianie myśli między sobą; i z tego stanowiska spojrzawszy na te „kursy“, do udanych i płodnych w skutki zaliczyć je należy.

St. Poraj.

W O J N A.

Konferencja pokojowa.

Przedstawiciele Serbji i Grecji, którzy przybyli do Londynu, aby uczestniczyć w konferencji pokojowej, nie otrzymali dotąd pełnomocnictwa do podpisania warunków preliminarji pokojowych, zredagowanych poprzednio przez konferencję ambasadorów, pod przewodnictwem lorda Grey'a.

Bułgarscy pełnomocnicy wyrażają z tego powodu zdanie, że jest to ze strony Serbji i Grecji tylko wybieg, aby przez tą zwłokę zmusić Bułgarję do trzymania nadal swych sił zbrojnych pod Czataldżą przeciwko Turcji i tym sposobem przeszkodzić koncentracji wojsk bułgarskich w Macedonji podczas układów o rozgraniczenie zdobytych na Turcji terytorjów.

W Konstantynopolu panuje obawa, że Grecja, korzystając z niepodpisania dotychczas preliminarji pokojowych, zagrażać będzie transportowi wojsk tureckich, powracających z Albanji na drogę morską.

Mocarstwa są przeciwne zawarciu osobnego pokoju pomiędzy Bułgarją a Turcją, ponie-

waż akt ten spowodowałby niechybnie jeszcze silniejsze zaostrzenie stosunków pomiędzy obecnymi sojusznikami na półwyspie Bałkańskim.

Na konferencji ambasadorów omawiana będzie w pierwszym rzędzie sprawa obsadzenia tronu albańskiego.

Reakcja w Turcji.

Wobec nieszczęść, jakie nawiedziły Turcję podczas rządów młodotureckich, zwolennicy reakcji wzrastają na sile. Powstało w Konstantynopolu silne stronnictwo, mające na celu przywrócenie na tron byłego sultana Abdul-Hamida.

Na razie jednak partja młodoturków jeszcze ma przewagę. Dowodem tego jest uwolnienie Enwer-beja. Wiadomo z poprzednich telegramów, że pomiędzy przywódcą ruchu młodotureckiego, Enwer-bejem a dowódcą wojsk na pozycjach czataldżyńskich, gien. Abuk paszą, wybuchły poważne nieporozumienia na tle politycznym, wynikiem czego było skazanie Enwer-beja przez gien. Abuka na areszt długoterminowy. Jednak wskutek presji młodoturków Enwer-bej, posiedziawszy dni parę na odwachu, został z polecenia wielkiego wezyra uwolniony.

Uchwały ludowców galicyjskich.

W sobotę odbył się w Rzeszowie zjazd Rady naczelnej stronnictwa ludowego przy udziale przeszło stu delegatów z całego kraju. Obradom przewodniczył poseł Stapiński. Omawiano kwestję przyszłych wyborów do Sejmu, a po wyborze zarządu wyborczego na zachodnią Galicję, przyjęto następujące rezolucje:

1) Ponieważ Sejm najbliższy ma tylko zadanie przeprowadzić reformę wyborczą, w których stosunek mandatów polskich i rusińskich jest już ustalony, główną dążnością wszystkich stronnictw demokratycznych w akcji wyborczej musi być przeprowadzenie jak największej liczby posłów, którzy są zdecydowanymi zwolennikami reformy wyborczej. Aby uniknąć zużycia sił na walkę narodowościową i między stronnictwami. Rada naczelna poleca prezydium i głównemu zarządowi wyborczemu P. S. L., aby usiłował porozumieć się z organizacjami stronnictw bez różnicy narodowości, oświadczających się za reformą wyborczą, co do wzajemnego ograniczenia terenu walki wyborczej, do jaknajmniejszej ilości powiatów.

2) Rada naczelna oświadcza się za zniesieniem Rad powiatowych, a zastąpieniem ich na wzór śląski zarządami drogowymi i szkolnymi przy powiatowych władzach politycznych.

3) Rada zupełnie podziela stanowisko parlamentarnego klubu ludowców, co do małego planu finansowego w tym kierunku, że przed załatwieniem sejmowej reformy wyborczej nie może dopuścić do uchwalenia nowych podatków.

Pod koniec zebrania urządzono owację p. Stapińskiemu z okazji zbliżającego się 25-lecia pracy politycznej.

A im dalej, tym więcej ciążyło nieuniknione, fatalne i jedyne wyjście. Zgasła lampka i ściany małego pokoiku podczas miarowego oddechu śpiącej dziewczyny nie widziały już klęczącej, zmęczonej postaci staruszki.

W czarnej, lustrynowej sukni, którą wkładała raz do roku, w małym, także czarnym, kapeluszu na czubku, z węzłem w rękę, staruszka niezliczoną ilość razy żegnała, błogosławiła i całowała swą faworytkę. A oczy miała suche.

— Mateńko, jakbyś mię nazawsze żegnała..

— Niech cię Bóg błogosławi i obrania Najświętsza Matka Boska..

— Prędko wrócisz?

— Za trzy dni.. za trzy dni, moja ukochana.. nie martw się, pamiętaj jedno: powinnaś żyć; życie przed tobą.. No, niech cię Pan Bóg strzeże.

A gdy dziewczyna lekko i prędko schodziła ze schodów, zawołała ją i jeszcze raz

Wybory do sejmu pruskiego.

Wybory do sejmu pruskiego, odbywające się pod panowaniem „najhaniebniejszego“ systemu trójklasowego, nie mogą przynieść żadnych poważniejszych zmian lub niespodzianek. Większość wyborców, zrażona publicznym głosowaniem, a nadto nie wierząc w możliwość jakiegobądź sukcesu, nie idzie wogóle do urny, inni głosują wbrew własnemu przekonaniu tak jak im nakaże zgóry władza przełożona, lub pan chlebobawca. Tak też i w ostatnich wyborach pruskich udział był nader słaby — przypuszczają, że zaledwie 30 procent uprawnionych do głosowania oddało głos swój istotnie, a statystyka dokładna zapewne przypuszczenie to potwierdzi. Pewne osłabienie dotychczasowej przewagi prawicy w pruskiej izbie posłów mogło być nastąpić, gdyby był przyszedł do skutku kompromis między wolnomyślnymi a socjalistami. Gdy jednak rokowania o to rozbiły się, z góry było jasne, że konserwatyści i wolnokonserwatyści zatrzymają przodujące swe stanowisko. Obawiano się nawet, że partje te, rozporządzające dotychczas na 443 posłów 215 głosami, zdobędą jeszcze te kilka miejsc, które im do absolutnej większości są potrzebne, do tego jednak, o ile dotychczasowe rezultaty wskazują, nie doszło.

Liczby wyborcze wogóle są w tej chwili jeszcze naturalnie bardzo nie dokładne. Faktem tylko jest że żadne znaczniejsze przesunięcie sił nie nastąpiło. Bardzo poważny przyrost głosów osiągnęli socjaliści, ale na liczbę ich mandatów to prawie wcale nie wpłynęło. Według „Vorwartsa“ liczba głosów, oddana na socjalistycznych kandydatów, wzrosła z 600 tysięcy do miliona, mimo to socjaliści zdobyli tylko jeden mandat więcej, tak, że obecnie zamiast 6, mają 7 posłów. Jako nowy poseł dojdzie do dotychczasowej szóstki socjalistycznej, znany specjalista w sprawach górniczych poseł Huo. W pięciu okręgach socjaliści stoją jeszcze do ściślejszych wyborów, ale szanse mają najwyżej jeszcze w dwóch okręgach berlińskich. Wolnomyślni stracili 5 mandatów, a zyskali 4. Jako szczególnie sukces ogłaszają wolnomyślni zdobycie Gdańska, skąd udało im się wyprzeć trzech konserwatystów. Centrum straciło na zachodzie 3 okręgi na rzecz nar. liberałów, w rezultacie jednak zapewne utrzyma się mniej więcej przy swym dotychczasowym stanie posiadania. Na Śląsku centrum zdobyło jeden mandat kosztem Polaków. Konserwatyści w wschodnich prowincjach pruskich zatrzymali gładko swe dotychczasowe okręgi, w znacznej ich liczbie przeszli bez walki gdyż nie było żadnych kontrkandydatów.

Dokładny obraz składu nowej izby będzie można mieć dopiero po wyborach ściślejszych które się odbędą w 39 okręgach. W każdym razie obraz pozostanie ten sam, co dotąd, mianowicie, że izba posłów będzie nadal ostoja reakcji najgorszej i szowinizmu najbrutalniejszego.

spiesznie błogosławiła, mocno sciskając. Potym, nie odrywając oczu, patrzyła w przestrzeń, póki córka nie skryła się za ostatnim rogiem.

Długo stała, chwytając ostatni oddalający się szmer kroków, następnie również zeszła chwiejącymi się nogami, i po upływie pół godziny kołysały się już przegródki wagonów, do taktu leciał szum i gwar, przelatywały budki, słupy, drzewa i dalekie pola. Z węzłem i suchymi oczyma stała na kołyszącym się pomoście. Już czas.

Była spokojną. Wszystko, co zapelniało jej życie: niebo, ziemia, piekło, wszystko było zniszczone jedną, straszną w swej sprawiedliwości prawdą — szczęściem córki.

Oto odejdziesz stąd, i już nie śmie położyć zwykłego, będącego fizycznym odruchem, znaku krzyża. A gdy stanie przed wysokim tronem, nie powie: „Boże, otom jest twa niegodna służka!“

D. n.

OLECHOWSKI. **Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.**
 BIELSKA. **Separatka—powieść**
 z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
 WIERZBIŃSKI. **Żywienie krów dojnych—1.**
 Pięść Marcina Wilczka—pow. 1.50.
 Wydawnictwa własne:
Gebethner i Wolff w Lublinie
 Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

SERAFIMOWICZ. 14

CÓRKA.

(Przekład).

X.

Kiedy „to“ przyszło, matka nie wie, lecz „ono“ nazawsze zostało w małym pokoiku i stanęło nieokreślone, wyczekujące w kącie, przeciwległym temu, gdzie migotała lampka i poruszały się cienie. Za pierwszym razem staruszka w strachu odegnała „to“, żegnając się drżącą ręką, lecz straszna myśl, jak widmo zapelniała pokój.

Czymkolwiek się zajmowała: czy szykowała obiad, oczekiwała córki, czy szła po ulicy, nowa ta straszna myśl nie odstępowała jej.

Dziwnie złało się z niemilkującym ni dniem, ni nocą, ciężko wibrującym: ha-a-a. Złało się z gromadą kamiennych domów, tysiącem obcych, zajętych sobą ludzi.

Samorząd miejski.

Na posiedzeniu komisji Dumy dla samorządu miejskiego, rozważano projekt samorządu Królestwa. Na początku powstał spór o to, który z projektów samorządu miast w Królestwie wziąć za punkt wyjścia: czy projekt, uchwalony przez Dumę, czy też przez Radę państwa? Referent Sinadino proponuje projekt Rady, gdyż różnica, zdaniem jego, jest niezbyt wielka (?).

W imieniu Koła polskiego oświadcza poseł Swiężyński, że w sprawie językowej polacy uznają ustępstwa za niedopuszczalne, ale gotowi są opierać się na samorządzie z r. 1892, tak samo, jak Rada państwa.

W długiej mowie wykazuje Harusewicz, że wobec warunków, które się wytworzyły, polacy opierają się na ustawie z r. 1892, choć widzą jej braki. Co się tyczy języka, to ustępstwa ze strony polaków są niemożliwe. Pożądane byłyby dalej poprawki w zakresie cenzusu, oraz interwencji władzy. Pod tym względem polacy ustąpią z trudnością (?).

Kadeci i postępowcy zajęli stanowisko zasadnicze tj. byli przeciwni całemu projektowi Rady państwa.

Postępowiec Rodziewicz w dłuższym przemówieniu zbija dowodzenia Harusewicza, radzi zająć stanowisko praktyczne i brać to co można.

Kadet Almazow, oświadcza w imieniu swej frakcji, że projekt z poprawkami Rady państwa jest zasadniczo niemożliwy do przyjęcia. Jednak, jeżeli polacy chcą zeszepecony samorząd przyjąć, to kadeci nie staną im na przeszkodzie. Polacy powinni w każdym razie pamiętać, że w pewnych wypadkach śmierć jest lepsza od hańby.

Przewodniczący komisji, Beningsen, zgodził się na poglądy referenta, Sinadiny. Większością wszystkich głosów przeciw 4 głosom kadetów i postępowców, postanowiono opierać się przy rozważaniu projektu na projekcie, przyjętym przez Radę państwa.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji projekt będzie rozważany podług artykułów.

40,000 na instytucje społeczne.

W Warszawie ogłoszono testament własnoręczny zmarłej niedawno nagle w Warszawie Ludwicy z Starrkopfów Discorso. Testament ten datowany 15 czerwca 1909 roku zawiera kilkanaście zapisów.

Zapisy te są następujące:

3,600 rb. na Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowym, imienia dr. Miąnowskiego;

3,000 rb. na stały fundusz dla szkoły imienia Staszica dla polaków-katolików (nie litwinów);

3,500 rub. na Towarzystwo opieki nad dziećmi;

3,000 rb. na Towarzystwo wpisów szkolnych dla polaków-katolików;

5,000 rb. na polską szkołę rzemiosł przy Muzeum przemysłu w Warszawie;

2,000 rb. na Towarzystwo ubogich dzieci imienia Bolesława Prusa;

500 rb. na szpitalik dziecięcy przy ulicy Aleksandrji;

10,000 rb. na stypendjum imienia Starrkopf Discorso dla niezamożnych uczniów szkół wyższych, polaków-katolików (nie litwinów i nie żydów), kształcących się w kraju lub zagranicą;

2,000 rb. na Polskie Towarzystwo Krajoznawcze;

1,000 rb. na Szkołę malarstwa przy Towarzystwie Zachęty Sztuk pięknych;

1,000 rb. na Towarzystwo ochrony zabytków historycznych polskich;

5,000 rb. na wykończenie wewnętrzne kościoła imienia Zbawiciela w Warszawie.

Na przypadek rozwiązania lub zniesienia przez rząd któregośkolwiek z wymienionych Towarzystw, przypadająca na nie suma winna być podzielona między pozostałe; w razie skasowania wszystkich, cała suma ulega przelaniu na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie.

5,000 rb. wreszcie testatorka zapisała na szkołę w Cieszynie.

Sprawa chełmska.

Dnia 24 maja rozpoczyna się narada międzywydziałowa pod przewodnictwem p. Zołotriewa dla opracowania szeregu zarządzeń związanych z utworzeniem gubernji chełmskiej. Program prac narady jest następujący: 1) wzmocnienie instytucji prawosławnych oświatowych w gubernji, 2) wprowadzenie ziemstw, 3) rewizja ustawy wyborczej do Dumy Państwowej, 4) reforma pomocy lekarskiej i odnośnych podatków, 5) stosowanie ustawy o stowarzyszeniach, 6) ograniczenie kolonizacji cudzoziemskiej, 7-10) wprowadzenie oświaty początkowej, otwieranie szkół ect., 11) otworzenie izby skarbowej, 12) operacje banku włościańskiego i rozszerzenie działalności banków ziemskich rosyjskich na nową gubernję, 13) sprawy drogowe, 14) ułatwienie nabywania lasów dla włościan rosyjskich.

Azja dla Azjatów!

Na Dalekim Wschodzie oczekiwać należy rychło zbliżenia się ku sobie chińczyków, mongolów i japończyków, i nawet może zjednoczenia ich pod hasłem: „Azja dla Azjatów“.

Wizyta dyplomatyczna Sunjatsena w Japonji i podróż gien. Jamaty do Pekinu uwieńczone zostały sfinansowaniem b. banku dajcińskiego przez grupę kapitalistów i banków japońskich, a następnie zrządzenie się przez japończyków Portu Artura jako ufortyfikowanego punktu oparcia Japonji na lądzie azjatyckim.

Jednocześnie z temi ważnymi krokami dwóch narodów, których liczebność wynosi 500 mil. ludzi, na granicy rosyjsko-mongolskiej na naradzie mongolskich książąt i starszyzny powzięte zostały jawnie antyrosyjskie uchwały. Ani napomnienia i niezadowolone chutuchy, ani chwiejność chałchińskich Mongołów nie powstrzymały zebranych na naradzie książąt od wypowiedzenia się za zabezpieczeniem Mongolji od ekonomicznej, a być może i politycznej nad nią opieki ze strony Rosji. Że ruch ten spotężniał można sądzić z tego, że mongolski minister spraw wewnętrznych Dalama wygłosił przemówienie przeciwko Rosji. Zadany został tem polityce rusofilskiej chutuchy i jego najbliższych adherentów cios dotkliwy.

Odwołanie wojsk chińskich z granicy południowo-mongolskiej, ożywione stosunki mongolów z Pekinem i przyznanie japończykom przywilejów handlowych na wszystkich drogach, prowadzących z centralnych Chin do Mongolji z prawem budowania faktorji—wszystko to jest najlepszym dowodem istnienia ważnych i nikomu dotychczas nieznanych traktatów pomiędzy trzema narodami mongolskimi.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Leo Mechelin w Moskwie.

Głośny działacz i polityk finlandzki, Leo Mechelin, przybył przed kilku dniami do Moskwy na zebranie stowarzyszenia „Mir“ i wygłosił w języku francuskim referat o pacyfizmie. Następnie na cześć gościa grono wybitnych kadetów i postępowców rosyjskich wydało bankiet, z którego podajemy poniżej sprawozdania za dziennikami moskiewskimi.

Ks. Doigorukow w mowie powitalnej wskazał że tylko polityka, uznająca wolność i prawo do samookreślenia narodowego, godna jest Rosji i poddał krytyce ostatnie zarządzenia w stosunku do Finlandji, poczem wznosił toast na cześć Finlandji. Leo Mechelin rozpoczął odpowiedź po rosyjsku, lecz, nie znajdując słów dokończył po francusku. „Polityka, panująca w stosunku do Finlandji, mówił Mechelin, nie może być długotrwała. Przedstawia ona zjawisko chorobliwe i przerwie się, gdy w Rosji wezmą górę zdrowe elementy“. I mowę zakończył toastem na cześć „wielkiego narodu rosyjskiego“. Dr. Czlenow w dyskusji zauważył brak równouprawnienia żydów w Finlandji. Mechelin, odpowiadając na to, oświadczył, że prawa nie-Finlandczyków w Finlandji normują prawa zasadnicze. Sejm kilkakrotnie zwracał się do władzy Najwyższej z prośbą o zmianę tego punktu w stosunku do żydów, lecz otrzymał odmowę. Przy pierwszej okazji niesprawiedliwość ta zostanie usunięta.

Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Sroda — „Irydjon“.

— Czwartek — „Krakowiacy i Górale“.

Wykluczenie z adwokatury. Adwokat przysięgły i redaktor „Wolnego Słowa“ p. Leopold Blumental (Leo Belmont), za przestępstwo prasowe, mianowicie za artykuł, umieszczony w № 130 tego pisma, za który kara fortecy niedawno umorzona została przez Manifest, obecnie ostatecznym wyrokiem Izby Sądowej warszawskiej wykluczony został z adwokatury.

Pomnik Bolesława Prusa. Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich ogłosiło za pośrednictwem Koła architektów w Warszawie konkurs na nagrobek dla Bolesława Prusa na cmentarzu Powązkowski. Warunki konkursu, wymagają między innymi, ażeby nagrobek skomponowany był w formie sarkofagu z krajowego granitu niepolerowanego, bez rzeźby figuralnej i bez ogrodzenia. Na sarkofaku winien być umieszczony napis: *Bolesław Prus*. Koszt wykonania nie powinien przewyższać sumy 8,000 rb. Termin złożenia prac konkursowych oznaczono na dzień 1 września. Twórcą najlepszego z pomiędzy nadesłanych projektów otrzyma nagrodę 300 rb. Projekt nagrodzony staje się własnością Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi nie później jak d. 1 października. Wszystkie nadesłane na konkurs projekty będą po ogłoszeniu wyroku sądu konkursowego wystawione na widok publiczny w salach Stowarzyszenia techników.

Solski głównym reżyserem w Warszawie. W dniu 14 b. m. dyr. Solski podpisał kontrakt z zarządem warszawskich teatrów rządowych, w myśl którego z dniem 1 lipca starożytnego stylu (14 lipca) obejmie stanowisko kierownika i naczelnego reżysera dramatu. Dyr. Solski po ukończeniu gościnnych występów we Lwowie, które trwać będą od 1 do 22 czerwca, uda się do Warszawy, gdzie zostanie wprowadzony w urzędowanie, poczym otrzyma trzymiesięczny urlop celem poratowania zdrowia. Z początkiem października rozpocznie dyr. Solski właściwą swą działalność w Warszawie.

Teatr w Ciechocinku. W teatrze ciechocińskim w bieżącym sezonie grać będzie trupa komedjowo-operetkowa pod dyrekcją Henryka Klimontowicza, b. artysty teatru lwowskiego, złożona z wybitnych sił warszawskich i prowincjonalnych teatrów. Skład trupy stanowią pp.: Horbowska, Ochmańska, Biskupska, Galińska, Różańska, Bogdanowiczówna, Szarska i Klimontowicz, Prohazka, Kozłowski, Szlagowski, Zborowski, Noriski, Jarzęcki i inni.

Kierunek reżyserski objął utalentowany artysta p. Tadeusz Pol. Kapelmistrz p. Jan Lasocki. Personel złożony z 50 osób oraz własnej orkiestry. Sezon rozpoczyna się 31 b. m.

Nowe taryfy kolejowe. Wskutek wyjaśnienia Senatu, że koleje żelazne obowiązane są pobierać od jadących opłatę tylko za przejechanie ilości wiorst, ministerjum komunikacji poleciło miejscowym zarządom kolejowym przedstawić szczegółowe dane o wszystkich półstacjach i przystankach kolejowych, za których przejazd pobierana jest wyższa opłata, aniżeli za przestrzeń rzeczywistą, w celu określenia nowej taryfy kolejowej, stosownie do przestrzeni. Będzie to miało doniosłe znaczenie dla ruchu podmiejskiego, obniży bowiem ceny biletów.

Nowość telefoniczna. Do aparatów telefonicznych zastosowano przyrząd pod nazwą: „Polifon“, który podwaja siłę dźwięków przy długich liniach i przytym umożliwia dwu osobom jednocześnie przyjmować rozmowę tak, że wszelkie nieporozumienia są wykluczone, gdyż druga osoba, która jednocześnie słucha, może być powołana na świadka.

Pożądane jest wprowadzenie tego przyrządu u nas.

Oświetlenie elektryczne w Zakopanym. W najbliższych dniach rada gminna w Zakopanym załatwić ma ostatecznie sprawę elektrycznego oświetlenia, która od dłuższego czasu znajduje się w pertraktacjach. Hr. Wł. Zamojski, jako właściciel Kuźnic, odstąpić ma gminie na przystępnych warunkach siłę wodną, zużywaną poprzednio dla celów spalanej papierni. Ogólny koszt zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego obliczono na blisko 170,000 kor.

OLECHOWSKI. Dzieje męczyzny-pow. 1.80.
 WULFER. Żywienie krów dojnych-1.
 BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
 WIERZBIŃSKI. Pięść Marcina Wilczka—pow. 1.50.
 Wydawnictwa Własne.
Gebethner i Wolff w Lublinie
 Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

Telefon Warszawa-Moskwa. Główny zarząd poczt i telegrafów przystąpił do opracowania projektu połączenia telefonicznego Moskwy z Warszawą. Roboty rozpoczną się w roku 1914 i będą trwały rok, tak, że w lutym roku 1915 telefon będzie oddany do użytku publicznego.

Obłąkanie Macocha? Z Piotrkowa donoszą, że Damazy Macoch miewa ataki furji. Pierwszy atak taki nastąpił po zawiadomieniu go przez władze więzienne, że wyrok tyczący się jego, uprawomocnił się i że wkrótce zostanie on pozbawiony godności duchownej.

Sprawa Ronikiera. Izba sądowa odrzuciła powtórna prośbę o zwolnienie hr. Ronikiera z więzienia i wypuszczenie go za kaucją; prośbę jak donosiliśmy, złożyła żona oskarżonego, powołując się na to, że zamknięcie hr. R. w więzieniu utrudni mu rozpoczęte poszukiwania rzeczywistego mordercy Stanisława Chrzanowskiego.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Przedstawienie amatorskie. Wysoce interesujące przedstawienie ożywionej sztuki gienjalnego irlandczyka Oskara Wilde'a zgrupowało mamy nadzieję — liczną publiczność na czwartkowe przedstawienie. Będzie to rodzajem zespołu naszych najlepszych sił amatorskich — z warszawskimi gośćmi. Udział w tej wytwornej sztuce wezmą panie: Stanisława Brzezińska Melanja Karpińska, Marja Lasocka, Irena Miszewska, Janina Skolimowska, Jadwiga Salkowska, Helena Żabińska, pp. Kazimierz Brzeziński Stanisław Eustachiewicz, Głowacki, Jan Janiszewski, Feliks Moskałewski, Potarzycki i Edward Wilczyński.

Bilety nabywać można wcześniej w cukierni p. Rutkowskiego.

Orkiestra Namysłowskiego dała w Lublinie dwa koncerty: w poniedziałek w ogrodzie miejskim i we wtorek w „Rusalcie”. Niestety, publiczności nie było tyle, na ile zasługuje sympatyczna orkiestra symfoniczna włościan zamajskich.

Hurtownia kupców kolonjalnych. Na ogólne zebranie „Hurtowni” lubelskich kupców kolonjalnych, wyznaczone na niedzielę ubiegłą, pomimo postawienia na porządku dziennym tak ważnych spraw, jak określenie ilości udziałów jednego członka, terminu otwarcia hurtowni i zakresu jej działalności, stawilo się z pomiędzy 60 członków, którzy już spłacili swe udziały, tylko 27 osób. Wobec tego na wniosek prezesa zarządu p. Krychowickiego postanowiono zebranie odłożyć do następnej niedzieli.

Kanały lubelskie. W tych dniach miejska komisja sanitarna oglądała stare kanały miejskie, odprowadzające nieczystości ze szpitala wojskowego, gmachu po-wizytowskiego, rządowego gimnazjum męskiego i żeńskiego w celu ustalenia wydzielenia się z tych kanałów zabójczych odorów. W kilku miejscach komisja zaczerpnęła próby wody z kanałów i dołów ściekowych dla analizy w laboratorium.

Handel żywym towarem w Lublinie. Od pewnego czasu Lublin stał się terenem operacyjnym dla handlarzy żywym towarem; nędznicy ci uwijali się głównie wśród biednej ludności żydowskiej, namawiając młode dziewczęta do wyjazdu „na posady” lub żenić się z niemi podstępnie.

Ostatnio policji lubelskiej udało się pchwycić dwóch ptaszków, trudniących się tym procederem: Bena Fernanda i Szymona Żilberwajsa; obydwuch ich osadzono w więzieniu. Przeprowadzone dochodzenie śledcze wyjaśniło iż Żilberwajs w ubiegłą środę wywiózł do Warszawy dwie młode 15 letnie dziewczyny: Chanę Rajter i P. Kuperman. Matki wywiezionych ofiar zwróciły się z prośbą do policji o odszukanie córek.

(x) Realizacja projektu chełmskiego. Dnia 24 maja prezes sądu okręgowego lubelskiego rz. r. st. Sierpowskij wyjeżdża do Petersburga w sprawie organizacji sądu okręgowego w Chełmie.

TELEGRAMY.

WYNIKI PRAWYBORÓW.

Poznań 20 maja. Dzienniki tutejsze omawiają wyniki prawyborów do sejmu pruskiego i stwierdzają, że polacy ponieśli poważną klęskę w obwodzie rybnickim. Mimo że polska ludność przewyższa tu liczebnie niemiecką, polacy mieli zaledwie 146 prawyborców wobec 768 niemieckich.

LOSOWANIE.

Petersburg 20 maja. Według „Rieczy”, minister oświaty rozkazał okólnikiem, ażeby przyjmowanie żydów na studentów do uniwersytetów odbywało się w drodze losowania.

W SKODARZE.

Rzym 20 maja. Do Agencji Stefaniego donoszą ze Skodaru, że komisja międzynarodowa utworzyła tymczasową radę miejską, złożoną w połowie z albańczyków-chrześcjan, a w połowie z mahometan. Zarządzono środki dla oświetlenia miasta. Obsługa telegraficzna odbywa się pod nadzorem oficerów 5 mocarstw. Oficerowi marynarki włoskiej polecono, aby był obecny na posiedzeniach rady miejskiej. Komisja sanitarna, do której wchodzi jeden lekarz włoski i jeden austriacki, oraz jeden albańczyk-chrześcjanin i jeden mahometanin, zajęta jest poprawą warunków higienicznych. Jedną z kanonierek włoskich krąży wciąż po rzece Bojanie, dostarczając miastu żywności.

ROZRUCHY WOJSKOWE WE FRANCJI.

Paryż 20 maja. W twierdzy Belfortu wybuchły wczoraj wieczorem także rozruchy wśród wojska, protestującego przeciwko trzyletniej służbie w szeregach. Żołnierze przeciągali ulicami, śpiewając pieśni międzynarodowe, przy czym sztychli z podoficerów i bili usiłujących przywrócić porządek. Przedsięwzięto surowe śledztwo.

Paryż 20 maja. Jak stwierdzono, winnymi wywołania rozruchów w Toules jest około 20 żołnierzy. W ciągu ostatnich dni kilku żołnierze ci rozrzucali odezwy, protestujące przeciwko trzyletniej służbie w wojsku. Wobec rozruchów niedzielnych, dzisiaj ma się odbyć w Toules defilada 4 pułków piechoty przed pomnikiem ofiar wojny z r. 1870 — 71.

Rozmaitosci.

Temperatura gwiazd i najzimniejsze słońce. Młody fizyk paryski, profesor Norman, który wstawił się studjami nad ciepłotą, ogłasza ciekawe wyniki swoich nowych badań. Przy pomocy py-raskopu bardzo prostej budowy, zmierzył temperaturę sześćdziesięciu gwiazd. I któżby z grona profesorów przypuścił, że do najmniej gorących ciał niebieskich należy — słońce. Norman stwierdził, że jego temperatura wynosi „zaledwie” 5,900°. Ta cyfra zgadza się, mniej więcej, z cyfrą, stwierdzoną przy pomocy innych metod mierniczych. Gwiazda R. w konstelacji Perseusza, jest jeszcze mniej ciepła, gdyż ma 2,980 stopni. Gwiazda polarna ma temperaturę 9,800°. Gwiazda D w Perseuszu — 55,000°, gwiazda L, w konstelacji Byka, ma temperaturę wynoszącą 60,000°.

PLACE

DO SPRZEDANIA

przy ul. Ogrodowej.

Wiadomość w Administracji „Kurjera”
lub Niecała 9—6. 1900

DYREKTOR

7-klasowej Szkoły Handlowej Żeńskiej

zawiadamia, że egzaminy dla nowowstępujących do wszystkich klas rozpoczną się dnia 2 czerwca o godz. 4-ej po południu. Podania wraz z odpowiednimi dokumentami przyjmuje kancelarja szkoły codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 9-ej rano do 3-ej popołudniu.

Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie.

POLECA PP. pracodawcom uzdolnionych: Mechaników, Montierów, Slusarzy, Tokarzy, Kotlarzy miedzianych i żelaznych, Kowali wszelkich tachowców przemysłu metalowego, a także Stolarzy i Modelarzy.

Biuro, Lublin, ul. Zamojska 35.

BIURO TECHNICZNO-LEŚNE

W.D. Morawskiego

b. technika lasów ordynacji Zamoyskiej, upoważnionego do robót dla T-wa Kred. Ziemińskiego załatwia wszelkie czynności w zakres leśnictwa wchodzące (urządzenie lasów, inspekcje, szacowanie i t. p.) Informuje o kupnie i sprzedaży lasów i materiałów drzewnych.

Lublin, Czechowska 20 m. 7.

Pożądani są wspólnicy do zawiązującej się kooperatywy dla handlu drzewem.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż HANDEL WIN A. FILIPOWICZA przy ul. Krakowskie-Przedm., róg Gubernatorskiej, № 48, telefon 430, w Lublinie — przeszedł na własność moja, a jako handlowiec rutynowany i kilkunastoletni pracownik firmy J. Przybyszewski, prowadzić takowy będę osobiście i pod własną firmą. Jednocześnie nadmieniam, iż zaopatrzylem handel w świeże i doborowe towary, jak również posiadam na składzie znany ze swej dobroci i delikatnego smaku koniak kuracyjny „Boutelleau i C-o”.

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Z. Romanowski.

APTEKA

P. Semadeniego i A. Felczerka

Rynek № 2, vis a vis Trybunału.

OTRZYMAŁA SWIEŻE WODY MINERALNE.
PRODUKTY KAPIELOWE SOLE DO KAPIELI
GAZOWYCH. 1991

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca Witold Gieżyński.

Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego